

## PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Pięciu Braci M. M.  
Środa: Dydała Wyzn.  
Czwartek: Serapiona Mecz.  
Piątek: Leopolda W.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 13.  
Zachód 4 " 15.  
Długość dnia godzin... 9 " 2.  
Ubyło 7 " 41.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 36 r.  
Zachód 11 " 43 w.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3.  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1 R.

## OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Edmunda B.  
Niedziela: Stanisława Kostki.  
Poniedziałek: Hezychjusza M.  
Wtorek: Elżbiety Królowej.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114

## KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Nomosława, jutro Wszerada.  
Zgromadzenia: Zwyczajne ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Józefów”. (Biuro Zarządu, Towarzystwa, Zabia 9—1 po południu.)—Zwyczajne ogólne zebranie akcjonariuszów dnieprowskiego Towarzystwa metalurgicznego w Rosji południowej. (Biuro Towarzystwa, Br. Berga 9—2 po południu.)—Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—2 po południu.)

Wystawy: Wystawa sztuki i starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów Krywulki. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Swiat 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatr: Wielki: dziś „Mefistofeles” (występ gościnny pp. Wincentego Maina i Pawła Wulmana), jutro „Bettina” (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej); — Rozmaitości: dziś „Giełki czasy”, jutro „Fernanda”; — Nowy: dziś „Nitche” (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 14-ty b. m. rs. 217 kop. 96. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata skuteczna nie od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

## Głosy publiczne.

## O nowy wyraz

Szanowny redaktorze! Trudno się na to zgodzić, aby miano *żałobnia*, proponowane przez p. Wł. Kaczyńskiego, było odpowiedniem dla oznaczenia miejsca, gdzie mają być składane zwłoki osób nieznanych. Żałobnia bowiem, jak szatnia, oznacza miejsce do przechowywania przedmiotów, należących do obchodu żałobnego, czyli pogrzebowego—miejsce zaś, gdzie tymczasowo bywają składane zwłoki umarłych, zwykle i bardzo właściwie nazywa się trupiarnią, czy to w szpitalu, czy przy sali anatomicznej, czy na cmentarzu.

Najwłaściwiej więc miejsce, przeznaczone w mieście dla składania zwłok osób nieznanych, w celu ich rozpoznania, nazwałoby należało *trupiarnią miejską*, które to miano będzie zrozumiałem dla wszystkich.

Ponieważ w krótkim może czasie miejsce takie

zostanie urządzonem, to niechże ono odrazu ma właściwą sobie nazwę, aby uniknąć poniewczasie podobnych sprzeczek, jak te, które toczyły się o to, czy cmentarz na Brudnie ma nazywać brudnowskim, brudnieńskim, czy też brudzieńskim.

Z tego powodu proszę o zamieszczenie w *Kurjerze* powyższych słów kilku.

Dr. Burzyński.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Now. wr. donosi, iż urzeczywistnienie projektu nowych przepisów paszportowych, odłożone zostało na czas dłuższy, ponieważ przepisy te znajdują się w zależności od projektowanego prawa o straceniu poddaństwa ruskiego. Tymczasem komisja, której powierzono opracowanie projektu do wzmiarkowanego prawa, wykonała dotąd zaledwie część włożonego na nią zadania.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż na odbywającym się obecnie w Petersburgu zjeździe farmaceutów, debatowano nad projektem ustawy aptekarskiej, jaki opracowany został przez departament lekarski. Według owego projektu, dla otrzymania stopnia magistra farmacji, wymaganiem będzie wysłuchanie pewnego kursu nauk w uniwersytecie w ciągu ośmiu semestrów. Jednocześnie prawa magistra farmacji zrównane być mają z prawami doktora medycyny. Osoby płci żeńskiej, które pozyskały stopnie naukowe, korzystają z praw mężczyzn-farmaceutów. Prawo utrzymywania aptek służy tylko wykwalifikowanym farmaceutom. Wniosek zjazdu złożone będą w ministerjum spraw wewnętrznych.

= Do kontrolowania rachunkowości kas oszczędności przy instytucjach pocztowo-telegraficznych postanowiono przeznaczyć, jak donoszą dzienniki petersburskie, po jednym kontrolerze na każde 15 powiatów i po jednym starszym kontrolerze na każde 75 powiatów.

= Birż. wied. donoszą, iż istnieje projekt zwolnienia perjodycznych zjazdów młynarzy.

= Od d. 13-go b. m. na wszystkich kolejach wprowadzone będą nowe taryfy zbożowe dla transportów wewnętrznych. Stosownie do nowych taryf opłata obliczana będzie według formuły, o ile dotychczasowa opłata przewyższa wypadającą z for-

muly; w wypadkach, kiedy przeciwnie opłata jest niższą, zarządy kolejowe mogą ją podwyższać w granicach 6 rs. na wagon. Za przewóz otrębów, oziminy i kartofli opłata wynosić ma 10% taryf zbożowych.

= Od dnia jutrzejszego dotychczasowy rozkład pociągów na kolei nadwiślańskiej ulegnie zmianie. Zmiana ta jednak bardziej dotyczyć będzie pociągów towarowych, w ruchu zaś pasażerskim i pocztowym nieznaczna zajdzie różnica.

= Linja kolei iwangrodzko-dąbrowskiej i jej odnogi, dla ułatwienia dozoru celnego, podzielone zostały na dwie części, mianowicie: odnoga ostrowiecka do Bzina włącznie należy do okręgu radziwiłowskiego, pozostała zaś część drogi do okręgu kaliskiego.

= W wielu łazienkach publicznych zdarzają się dość często wypadki nagłych zasląbnień, a pomoc chorem bywa opieszala z braku środków lekarskich, jakie powinny być pod ręką. Wskutek tego p. o. oberpoliemajstra polecił właścicielom łazienek zaprowadzenie małych domowych aptek z lekarstwami, jakie wskażą lekarze miejscy, na wzór podobnych apteczek, urządzonych już we wszystkich kancelarych cyrkulowych. Nadto nadmieniam się, iż felcerzy, obowiązkowo znajdujący się przy łazienkach, winni być dobrze obznajmieni tak z lekarstwami, w jakich dawkach należy je dawać, jak również ze sposobami ratowania zemdlonych, dotkniętych atakami apopleksji itp. Lekarze cyrkulowi przy dokonywaniu rewizyj sanitarnych w Łazienkach obowiązani są zwracać szczególną uwagę na utrzymywanie apteczek i odpowiednie uzdolnienie felcerów.

= Z powodu rewizji kas magistratu i lombardu miejskiego, która potrwa przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy, bieg zwykłych czynności będzie w ciągu wspomnianych dni całkiem wstrzymany.

= Po raz pierwszy od czasu otwarcia szpitala zapasowego raport wczorajszy wykazuje 10 wolnych łóżek, w innych zaś: u św. Łazarza 20, św. Ducha 8, starozakonnych 29 i wolskim 6. W szpitalach: Dzieciątka Jezus, św. Rocha i praskim wszystkie miejsca są zajęte.

= Stacja telegraficzna przy cyrkule łazienkowskim, po dokonanej reparacji, została w dniu wczorajszym otworzoną.

odnajdywali kryjówki, gdzie przed laty udawali Robinsona.

Tak bywało latem. Ale potem przychodziła pracowita jesień, Kazio odjeżdżał, ptaszki zmilkły, Kostusia zbierała resztę owoców, napelniała spiżarnię konserwami i suszeninami, dozorowała sprzętu warzywa, zlewała złote miody, topiła wosk, a z pierwszemi płatkami śniegu zęgnęła świat smutny i nikła na czas jakiś, owładnięta wielką tęsknotą za latem.

Wtedy nie budziło już jej słońce, lecz przyzwyczajenie. Wstawiała przy świetle lampki, odziewała się w futerko i kapturek, zsiniałe ręce chowała w wełniane zarekawek, dreptała po mrozie i śniegu. Wieczory trwały bez końca. Na dole bawili się goście często, sąsiedztwo było liczne i zażyłe, a dom ten uważano za najświetniejszy.

Kostusia wówczas siadywała u siebie i szyla. Ciotka dawała jej robotę dla siebie lub córek, było też do sporządzenia dużo bielizny domowej, dużo szarego płótna na gospodarskie potrzeby.

I siebie oporządzała wtedy z podarowanych przez ciotkę, wysortowanych sukienek letnich Jadwisi.

Z tego powodu Kostusia miała zwykle perkale na zimę, a wełnianki na lato.

Na ten szczególny zbieg okoliczności zwrócił uwagę, jak zwykle, wuj żartobliwie. Uśmieła się z jego konceptów szczerze, bez cienia urazy. Jej zawsze dogadzało wszystko, a perkalik, tak srodze skryty-

## ONA.

## POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Dziecko zostało. Było z nim dużo kłopotu, kosztowało dużo starań. Kostusi opowiadała o tem starą wieśniaczką, która ją wykarmiła.

Gdy doszła piętnastu lat, zaczęła płacić.

Nie spostrzegła pani domu, jak ten podłotek pojął ją we wszystkim wyręczać, jak jej wreszcie zdjął z barków cały trud gospodarski; nie zdali sód domowy w trójkosob urósł, a rozchód o połowę się zmniejszył.

Lubił Kostusie, ale nie znali jej wcale.

Wesołość jej brali za głupowatość, pracowitość powaga, brak wszelkich pretensyj za lek przed ich

Kostusia lubiła ich wszystkich. Ciotka gderała nieraz, ale to tylko wskutek częstej migreny, starała kuzynka, piękna Fela, traktowała ją z góry, ale bo była starsza, nie chowały się razem i była już

tak z natury dumna; młodsza, Jadwisia, jej równieśnica i towarzyszka w dzieciństwie, drwiła i przekpiwała jej wytartą sukienkę, opalone ręce i prostakowate rumieńce; Jadwiska była bo zawsze kpiarz i śmieszek! Szczególne przywiązanie żywiła Kostusia do wuja. Pamiętała, że on ją przyniósł maleńką do domu, że ją często gładził po głowie, a czasem w swe ręce brał jej twarz i całował w czoło. Kostusia, za wują, gotowa była iść w ogień! Żarty jego były takie zabawne i serdeczne, on też najwięcej myślał o niej.

Z podróży przywoził jej zawsze pamiątkę, na gwiazdkę obdarzał na równi z dziećmi własnemi, a w ciągu roku, gdy dojrzał zawiele lat w sukience, wsuwał jej do fartucha trochę pieniędzy i wołał wesoło:

— Kostusiu, jak mi się nie ubierzesz porządnie, każę cię jutro postawić w prosię, wróblom na postrach, ludziom na widowisko! Pamiętaj!

Predylekcję też szczególną miała Kostusia do kuzyna Kazia, który tylko na parę letnich miesięcy przyjeżdżał ze szkół do domu. O rok był młodszy od niej, dziećmi będąc, bawili się z sobą najlepiej, zawarli nawet pakt koleżeństwa, którego ani lata, ani oddalenie nie zatarło.

Chłopak był, jak ona, pracowity i ambitny, podczas wakacji czytywał jej piękne książki, pomagał jej w zajęciach, wyciągał z sobą w niedzielę na dalekie spacerki łódką po rzece, lub pieszo po gajach, otaczających dwór. Śpiewali wtedy, lub śmiejąc się



= Zarząd III ej szwalni ma zamiar i w r. b., na dochód pomienionego zakładu urządzać w sali resursy obywatelskiej, po odbytej tamże „Gwiazdce”, „Bazar gospodarczo-spożywczy”.

= Wczoraj w warszawskim Towarzystwie dobroczynności, na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego, w obecności prezesa Tow., ks. Lubomirskiego i prezesa administracji ogólnej, p. L. Szwedego odbytem, po rozpoznaniu wszystkich próśb, wniesionych do Tow. o stypendja i zasilki, zgodnie z opinjami opiekunów cyrkulowych, przez sekretne głosowanie przyznano: stypendjum rs. 150 z zapisu s. p. dra Kalurzyńskiego studentowi medycyny, Hipolitowi R., którego rodzina w biednym znajduje się stanie i obciążona jest 7-giem dziećmi; jednorazowo rs. 75 przyznano także studentowi, Feliksowi T.; udzielono zasilki po rs. 120 z zapisu s. p. Tekli Rapackiej; Ludwice M., wdowie po konduktorze kolei nadwiślańskiej, matce 9 ga dzieci; Teofilu Z., sparaliżowanej matce 4-ga dzieci; Zofii W., której mąż obłąkany, a suplikantka opiekuje się sama trójkiem dzieci i Antoniemu W., ojcu 5-ga dzieci, z których jedno obłąkane. Prośby trzech kandydatów do stypendjum z zapisu s. p. Neubaurów, z opinjami, przedstawiono do ostatecznej, jak tego wymaga warunek zapisu, decyzji prezesa Towarzystwa. W końcu postanowiono na odbyć się mającej sesji wydziału, w d. 16 ym b. m., rozdzielić rs. 200 na jednorazowe zasilki dla biedniejszych rodzin, które nie mogły się przy zasilkach stałych utrzymać.

= Wybrani na obecne trzecielecie pp.: Aleksander Pajewski, jako starszy i Stanisław Danielewicz, jako podstarszy zgromadzenia drukarzy, zostali przez warszawskiego generała gubernatora na urzędach tych zatwierdzeni.

= Prof. Spasowicz, w przejeździe z zagranicy, przybył do Warszawy i zamieszkał w hotelu brühlowskim.

= Z teatru i muzyki.

\* Role z komedji Buzińskiego p. t. „Szach i mat” będą wkrótce rozdane do nauki artystom teatru Rozmaitości.

\* Odbywają się próby z komedji „Oj kobiety! kobiety!”, która będzie wystawiona w przyszłym tygodniu.

\* P. Kotarbiński jeszcze w tym tygodniu powraca z urlopu.

Z jego przybyciem rozpoczyna się próby pamięciowe z 5-aktowego fantastycznego dramatu hr. Rzewuskiego p. t. „Ostatni dzień Don Juana”.

\* Ponieważ urlop p. Rzebiezka, będącego na kuracji w Meranie, jeszcze się przedłuża, dyrekcja teatrów, opery, któremi dyrygował, podzieliła między pp. Münchheimera i Kratzera.

\* Atrakeja pierwszego przedstawienia w teatrze Małym we czwartek jest wznowiona operetka w jednym akcie „Lisehen i Frizchen”.

Wystąpi w niej pani Zimajerowa.

\* Przedstawienie na cześć jubileuszu Verdiego na scenie teatru Wielkiego w d. 17-ym b. m., składać się będzie z pojedynczych aktów: „Aidy”, „Ernani”, „Rigoletta”, „Don Carlosa”, i „Mocy przeznaczenia”.

W tej ostatniej operze wystąpi także, obok arty-

kowany, właśnie bardzo się jej podobał. Po co go miała chować aż do lata.

Wuj się uśmieł do syta, uszczypnął ją za policzek, a w dwa tygodnie potem przywiózł jej z miasta ładną, granatową flanelkę.

Kostusia aż się przestraszyła, podziękowała ze łzami, ale flanelki nie włożyła nigdy.

Zalowała na krawca, żyć sama nie umiała, schowała ją na sam spód zielonego kuferka, gdzie miała całą swą garderobę i wszystko, co swojem nazywała na świecie.

W te długie, samotne wieczory na strychu towarzyszył jej świerszcz, przyniesiony ze strakami fałszy do łuskania i ulokowany za piecem, a wśród zimy, w najcięższe mrozy, dostawała zawsze kwaterek. Przychodziła do niej mamka, biedna komornica, ulokowana za łaską wuja w chatynie samotnej na granicy majątku.

Latem zarabiała w polu, zimą głód i zimno wypędzało ją z budy. Brała z sobą przasnica i garść lnu, podparła kółkiem chatę, nakładła na siebie, ile miała odzieży i szła do dworu. Kostusia, za pozwoleniem ciotki, dawała jej przytułek. Baba przedla w kacie za piecem, wygrzewając stare kości i gwarzyła ze swą zazulą.

Po wsiach uchodziła za wielką znacherkę, umiała też wiele bajek i pieśni, które czasem roztoczyła, śpiewała trzęsącym się głosem.

Kostusia lubiła bajki, a szczególnie jedną, o którą codzień prosiła i którą zwała „moją” bajką.

stów naszej sceny, p. Adolf Gridygier w roli barytonowej.

\* Młody utalentowany skrzypek, p. Michał Siccard, wystąpi raz jeszcze w Warszawie z własnym koncertem w d. 18-ym b. m.

Koncert ten odbędzie się w sali resursy obywatelskiej.

= W Towarzystwie muzycznym.

W jutrzejszym wieczorze, urządzanym staraniem p. Michała Hertza, przeważać będzie strona wokalna, w której przyjmą udział amatorowie: panna Kurtz i p. Pukler.

Pan Aloiz wykona nadto na wiolonczeli dwie swoje kompozycje.

Fortepian reprezentować będą pp. Aloiz i Hertz. Jako deklamator wystąpi p. Oskar.

= Dla Rubinsteina.

W dniu jubileuszu Rubinsteina zarząd naszego Konserwatorium zamierza wystąpić z koncertem popularnym, złożonym wyłącznie z kompozycji genialnego jubilata.

Z powodu jednak przypadającego w dniu tym (30-go b. m.) drugiego występu Kochańskiej w salach reutowych, koncert przeniesiony został na wigilję dnia jubileuszowego, na piątek, dnia 29-go b. m.

Koncert odbędzie się w sali resursy obywatelskiej; wykonawcami będą wyłącznie profesorowie Konserwatorium oraz obecni i niektórzy dawniejsi uczniowie.

Program stanowią: dwa chóry—jeden męzki, drugi żeński, dalej Trio (pp. Aloiz, Barcewicz i Makowski); sonata na skrzypce i fortepian (Barcewicz lub Trombini i St. Brykner); śpiew: pp. Rzebiezko-wa i Pankiewiczowa (Bohtówna); fortepian solo: p. Marja Wasowska (uczennica klasy prof. Szleccera) i p. Meltzer (uczeń klasy prof. Strobla).

Zaproszenia rozesłane zostaną przez radę nadzorczą i radę pedagogiczną.

Wejście bezpłatne.

= Drugi.

Zarząd stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego w przyszłą sobotę wystąpi z drugim wieczorkiem dla członków.

Karty wejścia będą wydawane we czwartek i piątek w kancelarii stowarzyszenia.

= Opieka nad plantacjami.

Na ostatnim posiedzeniu członkowie komitetu najdłużej obradowali nad budżetem i między innemi doszli do wniosku, że wskutek proponowanych zmian w personelu plantacyjnym, potrzeba od Nowego roku przyjąć dwóch nowych ogrodników z pensją po 400 rs. rocznie.

Uchwalono, aby kandydaci do tych posad, które niezawodnie zyskają zatwierdzenie właściwej władzy, zawczasu już składali swoje papiery i dokumenty na ręce głównego ogrodnika miasta, p. Szanjora.

Z pomiędzy zgłaszających się kandydatów, komitet wybierze najodpowiedniejszych do spełniania obowiązków ogrodników plantacyjnych.

W kwestji stosunku komitetu do wydziału budowlanego, główny inżynier miasta, p. Kajetan Mościcki wyjaśnił, że jedynie ten wydział może być uznany przez władzę za kompetentny i upoważniony do wykonywania wszelkich robót budowlanych.

..Byłkiedyś biały dwór, a w nim dwa gołębie białe i w gnieździe piskłe maleńkie ot, takie malutkie. Na dwór spadły ognie, a na gołębie szulaki (jastrzębie). Urwały głowę gołębiowi i poleciały, urwały głowę gołębiu i poleciały. I po male przyleciały, ale nie znalazły—i odleciały. Taki bajki koniec: na dworze żyto faluje—to tu, to tam, niby żywe. A pod żytem, pod ziemią, pod siwą, gołąb leży—taj przez to żyto stęka: „gdzie gniazdo moje?”—taj przez trawę miedzową szepee: „gdzie malutkie moje?” Nie płacz, gołąbko moja, nie płacz, malutkie twoje piórkami porosło, w skrzydełka uderzyło! Gołębie przylecą w swaty, zagruchają, taj zatokują, taj gniazdo jej złote uściela!..

Baba nie miała nikogo na świecie. To cudze dziecko wykarmiła swem mlekiem i do niego w swem sieroctwie, jak do swego rodzzonego przylgnęła. Opo-wiadała czasem Kostusi, jak jej męża zły człowiek porucił, jak mu uroki koltunem wyszły, pokreśliły ręce i nogi, aż umarł. Nie płakała po nim. Opo-wiadała potem, jak jej ostatniego, Janka, mlecznego brata Kostusi, na noclegu przy koniach zła febra opadła, że ni ziola, ni wywary, ni maście nie pomogły. Zbielał „jak geś”, spuchł „jak szklanka”, taj, za tamtemi na mogiłki poszedł.

Wtedy w jej zapadłych, mgławych oczach zjawiały się wielkie, ciche łzy i płynęły powoli, a ona i otrzeć je zapominała, zasluchana w swe ciężkie wspomnienia.

Święta Bożego Narodzenia przerywały na czas ja-

Z uwagi jednak, że pomiędzy budowlami plantacyj znajdują się: szklarnie, inspekta, schroniska dla roślin itp., wszelkie przeto projekty i kosztorysy wydział budowlany przygotowuje, a później przedstawia komitetowi jedynie dla porobienia odpowiednich uwag.

Członkowie po takim wyjaśnieniu oświadczyli, że ponieważ wprowadzenie w czyn uwag i poprawek anszlagów nie leży w obrębie środków komitetu, przeto wszelką odpowiedzialność za roboty budowlane na plantacjach miejskich zrzuca z siebie całkowicie.

W końcu posiedzenia zawiadomiono, że wysadzenie klonami alei Ujazdowskiej zostało skutecznie, a roboty na skwerze nalewkowskim znacznie posunięto naprzód.

= Posiedzenie.

Jutro odbędzie się posiedzenie sekcji handlowej Towarzystwa przemysłu i handlu.

Porządek dzienny obejmuje wnioski: p. Z. Herynga w przedmiocie uregulowania kursu waluty rublowej; p. Stanisława Zawadzkiego co do zamiany dotychczasowego sposobu obliczania węzy na jarmarku na centnary po 132 fun. i na talary po 90 kop. na obliczanie na pudy i ruble; p. Szaniawskiego w sprawie reorganizacji systemu wystaw, urządzanych w Muzeum przemysłowym; p. Dawida Rosenbluma w przedmiocie dróg bitych; p. G. Eischmana odnośnie do zniesienia lub zniżenia cła od ryżu, w łuskach sprowadzanego z zagranicy, oraz wniosek o podniesienie cła od kaszy perłowej; wreszcie wniosek p. M. R. Goldflama w sprawie utworzenia stowarzyszenia udziałowego ubezpieczeń i realizacji wierzytelności handlowych, z udziałem informacyjnym.

Posiedzenie zaczyna się o godz. 8-iej wieczorem.

= Rewizja.

Wczoraj o godzinie 11-iej wieczorem komisja techniczna kolei nadwiślańskiej, wraz z p. Łaskinem, głównym inspektorem kolejowym, udała się do Mławy, dzisiaj zaś na godz. 4-tą po południu ekspres pociąg naznaczony jest w stronę Kowla.

Celem wyjazdu komisji jest zbadanie stanu robót, prowadzonych w ciągu lata na linii.

= Żegluga.

Przez dzień wczorajszy stan wody w Wiśle obniżył się o 1/3 stopy, co wobec ciągłego niemal trwającego deszczu zupełną jest niespodzianką.

Wczoraj, wskutek nieuwagi kapitana statku „Maurycego”, należącego do żeglugi parowej p. Fajansa, zdarzył się wypadek, który mógłby smutnie się zakończyć.

Oto parowiec ten, odbijając od przystani z pasażerami, uderzył tyłem w statek p. Stanisława Górnickiego „Polka” i uszkodził go.

= Goście z Anglii.

Bawią w Warszawie pp. Smith i George, antykwariusze z Londynu.

Specjalistów tych przywabiła wystawa starożytności, o której otwarciu dowiedzieli się z pism angielskich.

= Jeszcze jeden.

Pewien właściciel nieruchomości przy ulicy Marszałkowskiej, w pobliżu dworca kolei wiedeńskiej, postanowił w roku przyszłym wybudować teatrzyk letni.

kiś monotonię zimowego życia Kostusi. Miała wtedy sporo krzątania w kuchni i domu, piekła strudę, zakładała czyste firanki, stroiła pokoje dla gości, dobywała z kredensów najparadniejsze nakrycia i adamaszkową bieliznę.

Od nowego roku liczyła dni do wiosny. Zwykle wtedy zostawała czas jakiś sama, bo państwo z całą rodziną wyjeżdżali do miasta, w części by odwiedzić syna, w części dla karnawału.

Wtedy Kostusia pilnowała całości domu i służby i zarządzała wielkie oszczędności.

Ciotka za powrotem zastawała wszędzie wzorowy porządek i uradowaną twarzyczkę Kostusi na progu. Znajdowała też na swym biurku sporą paczkę pieniędzy zaoszczędzonych, oglądała składy i śpiżarnię i dawała Kostusi pamiątkę jaką: pierścionek z koralikiem, broszkę srebrną, sztuczkę płótna na koszule.

Fela podawała jej rękę, Jadwisia darowywała resztki cukierków i znoszone sztuczne kwiaty, wuj, jak zawsze, żartobliwy, całował zaramienioną w same usta.

— To od Kasia!—mawiał, mrugając oczami.

Usta Kostusi były czerwone i świeże, a ona sama smukła i pomimo niezgrabnego stroju, zrzeczna. Twa rzyckę miała ściągłą i rumianą, oczy siwe, ładnie ocienione, pełne siły i prawdy—nad gładem czolem ciemne włosy, bardzo bujne i jedwabiste.

Tę była—ona—na zewnątrz i duchowo.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Budynek ma być tak urządzony, iż i w porze zimowej służyć będzie mógł sztuce.

#### — Rozbitki.

Od kilku dni bawi w murach naszego miasta zespół towarzystwa wędrownego opery włoskiej, pod dyktando Madalini'ego.

Spiewacy powracają z Cesarstwa, gdzie, z przyczyny niepowodzenia, rozpięchli się bez środków do życia.

Rozbitki, bawiący w Warszawie, oczekują na pieniądze, po jakie jeden z ich kolegów pojechał do Włoch.

#### — Niebezpieczna towarzysza.

Ofiarą podstępnej kradzieży padł mieszkaniec tułajski, młody technik, p. K., udający się do Rygi w interesach handlowych.

W wagonie, którym jechał, znajdowała się młoda osoba, wypytująca towarzysza podróży o rozmaite szczegóły, dotyczące Wilna, dokąd się niby udawała w charakterze nauczycielki.

Dystygowana pasażerka była przystojną i p. K. z łatwością wpadł w sidła, zastawione przez awanturę.

Przerwał dla niej podróż i zatrzymał się w Wilnie.

Ale ta *bonne fortune*... krótko trwała, gdyż towarzysza skradła panu K. pugilares, zawierający 600 rs., a nadto mnóstwo ważnych dokumentów, oraz złoty zegarek z taką dewizką.

Stało się to przed czterema dniami.

Osobistość złodziejki została wykryta.

Nazywa się ona Teresa Berger i pochodzi z Czerwonego.

Za rozmaite oszustwa odsiadywała niedawno w Odessie całoroczne więzienie.

Za zbiegła, o ile się zdaje w kierunku Moskwy, rozślaniano listy gończe.

— Kradzieże.

W restauracji „Kazimierzówka” na Krakowskim-Przedmieściu, Tadeuszowi Piętkowskiemu wyciągnięto zegarek złoty z napisem: „Chodź zawsze prawą jak on drogą A. O. w dniu 1780 r.”. Poszkodowany oblicza stratę na 100 rs. — W mieszkaniu Moszka Klejmana na Nowolipiu pod nrem 35-ym zatrzymano na kradzieży Hipolita Bauera. — Z otwartego wyzniesienia mieszkanka Franciszka Piętkowskiego na Solcu pod nrem 93-im skradziono kilka garniturów męskich wartości 100 rs. — Zamieszkałemu na Nowolipiu pod nrem 47-ym Ignacemu Kurowskiemu skradziono towaru na 128 rs. — Nocy wczorajszej z mieszkania Chwela Wronskiego przy ulicy Żelaznej pod nrem 153-im skradziono różną garderobę. Ciepłą odebrano od Katarzyny Celińskiej.

— Młoty gość.

Przed dwoma dniami w hotelu litewskim przy ulicy Nowolipskiej pod nrem 5-ym zatrzymał się jakiś młody człowiek, objaśniając, że zabawi kilka dni a dowody złoży później.

Nowy gość kilkakrotnie wychodził w ciągu dnia na miasto i powracał do hotelu.

Manipulację tę gość odbywał przez trzy dni z rzędu, tak, że właściciel hotelu do tego już się przyzwyczaił.

Ogłaszając, gość wyszedłszy na miasto, więcej nie wrócił.

Gdy otworzono numer, okazało się, że brak pościeli.

Młoty gość wyniósł dwie poduszki, kołdrę, prześcieradło i ręcznik.

Pomimo poszukiwań gościa-złodzieja nie znaleziono.

Przedmioty skradzione nie trudno będzie odszukać, bo wszystkie mają napis „hotel litewski”.

— Zagadkowe zniknięcie.

Jeszcze kilka dni upływa jak 16-letni wyrostek Leok Obelsberg, zamieszkały przy rodzicach pod nrem 38-ym na Nowolipiu został wysłany za jakimś interesem i wcale nie powrócił.

Pomimo usilnych poszukiwań na najmniejszy ślad zaginionego nie natrafiono.

— Z ulicy.

W dniu wczorajszym za Żelazną bramą został podniesiony w stanie bezprzytomnym jakiś człowiek przyzwolicie ubrany.

Chorego odwieziono do szpitala zapasowego.

Na ulicy Marszałkowskiej Jan Dakczyński przy wyskakiwaniu z wagonu tramwajowego upadł i złamał nogę.

— Awanturnik.

Nocy wczorajszej na ulicy Bielańskiej aresztowano za awanturę robotnika, Aleksandra Firleja.

Firlej, w czasie odprowadzania go do cyrkułu, rzucił się na stróżkowego Gotliba i począł go bić.

Napadnięty stojkowy usiłował się bronić, awanturnik jedną ręką pochwycił G. za wąsy, a drugą za brodę, wyrwał je z kłaskaniem ciała.

Ostatecznie awanturnika przy pomocy stróżów obezwładniono i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Przy pracy.

Wczoraj zrana w fabryce żelaznej Rephana i Szolcego przy ulicy Waliców pod nrem 26-ym, wskutek oberwania się winy, został przygnieciony jeden z robotników, Jan Her, zamieszkały przy ulicy Wroniej pod nrem 62-im.

Niebezpiecznie ranego H. odwieziono na kurację do szpitala św. Ducha.

— Zasiadanie.

Wczoraj rano na placu za Żelazną bramą zaskłabił nagle jakiś człowiek, którego odwieziono do szpitala wolskiego.

Tu okazało się, że jest to Jan Ruczyński, liczący 65 lat. Na placu Grzybowskim podniesiono wczoraj Władysława Korzyńskiego zupełnie bezprzytomnego i odwieziono na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Zamachy samobójcze.

Ogólniejszego wieczoru Wincenty Bereźniak, robotnik kołowy, wyszedłszy z szynku na Nowej-Pradze, oznajmił trzem swoim towarzyszom, iż musi umrzeć.

W tym celu pobiegł w stronę Wisły i wskoczył do wody.

Tonącego zdołano szczęśliwie wyratować, lecz zimna kąpiel wywołała sparaliżowanie i stan zdrowia Bereźniaka jest groźny.

Nocy wczorajszej na skwerze na Krakowskim-Przedmieściu znaleziono jakiegoś młodego człowieka, nie dającego znaków życia.

Nieznajomego odwieziono do szpitala św. Rocha, gdzie okazało się, że żyje jeszcze.

Był to służący, Franciszek Manukiej, pozostający od pewnego czasu bez zajęcia.

M., nie mogąc znaleźć obowiązku, postanowił sobie życie odebrać.

W tym celu nabył kwasu octowego i sporą dozę wypił.

Nieśli samobójca liczy 21 lat.

Zyciu jego nie grozi już niebezpieczeństwo.

+ W r. b. nastąpi obliczenie skarbu państwa z akcjonariuszami kolei zakaukaskiej, która przechodzi w ręce rządu. Idzie mianowicie o sumę 1,562,000 rs.

+ Według informacji dzienników petersburskich, w r. p. główne prace ekspedycji inżynierskiej, zajmującej się osuszaniem błot, prowadzone będą około błot poleskich.

#### + Skarb.

We wsi Dłutowie pod Łaskiem włościanin pewien, kopiąc kartofle, natrafił na urnę, napełnioną monetami.

Było tam około 700 sztuk srebrnych monet polskich, bitych w r. 1500-ym.

Znaleziony skarb odniósł włościanin do biura powiatu, gdzie wypłacono mu za to rs. 60.

#### + Ceny mięsa.

W Kielecach staniało mięso w ostatnich czasach wskutek znacznego dowozu ze wsi.

Placą tam za funt mięsa wołowego kop. 8, cielęciny kop. 6, baraniny kop. 5.

#### + W Tomsku.

Cesarska akademja nauk przekazała uniwersytetowi w Tomsku premjum z zapisu Sybiriakow, które ma być przyznawane co trzy lata.

Nagrody te udzielane będą za najlepsze prace historyczne o Syberji.

#### + Nowa gorzelnia.

Gub. wileńska posiada przeszło 70 czynnych gorzelni.

Produkcja spirytusu wzrasta z rokiem każdym, wywóz zaś zmniejsza się, a obroty handlowe okowiła słabną.

Do istniejących już gorzelni przybywa jeszcze w majątku Dorkuciszkach, niedaleko stacji kolei libawsko-romeńskiej Soly, p. Żylińskiego, a urządzenie jej podjęła się warszawska firma Bormana i Szwedego.

Gorzelnia ma być na wielką skalę, zaopatrzona w najnowsze aparaty i urządzona według ostatnich wymagań techniki.

Gorzelnia w tym roku jeszcze funkcjonować zacznie; koszt jej budowy wynoszą około 40,000 rubli.

#### + O nadużycia.

Przed kilku dniami sąd okręgowy lubelski zajmował się sprawą pewnego starozakonnego, oskarżanego o nadużycia w zakładzie do wyrobu trunków.

Podsądny skazany został, jak donosi *Gaz. lub.*, na zapłacenie kilkunastu tysięcy rs.

#### + Wypadek w fabryce.

W tych dniach chłopiec w blicharni pp. Heinza i Kunitzera w Widzewie wpadł do kotła z wrzącą wodą.

Kiedy go wydobyto, już nie żył.

#### + Pożar urzędu gminnego.

We wsi Łysowie, w pow. konstantynowskim spalił się dom, w którym mieściła się kancelaria urzędu gminnego, oraz cztery przyległe budynki.

Akta i księgi ludności zdołano wynieść z płomieni.

Ogień wynikł z podpalenia przez niewiedomego sprawcę.

Straty przenoszą rs. 3,500 rs.

#### NOTATNIK TERMINOWY.

— Od jutra do d. 22-go b. m. włącznie, z powodu rewizji półrocznej, zamknięta będzie główna kasa Towarzystwa kredytowego ziemskiego. W wyrażonym czasie kasa główna nie będzie dopełniała żadnych wydatków, wpływy zaś będą przyjmowane w kasie dyrekcji szczegółowej.

— Jutro, w urzędzie gminnym białostockim, pow. szczuczyńskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa rajgrodzkiego, w gub. łomżyńskiej, od rs. 6,580.

— Do d. 13-go b. m. przyjmowane będą w wydziale gospodarczym zarządu kolei tere polskiej deklaracje na zakup w r. 1890-ym podkładów, drzewa opałowego i słupów telegraficznych z dostawą do jednej ze stacji kolei siedlecko-malkińskiej i brzesko-chelmickiej. Wadjum złożony należy w wysokości 10% wartości deklarowanej dostawy.

— Do d. 13-go b. m. przyjmowane będą w magistracie warszawskim deklaracje od właścicieli domów na wynajęcie od d. 1-go lipca r. p. lokali dla służby cyrkulów policyjnych: łazienkowski, wolskiego i sobornego.

— Od d. 13-go b. m. wypłacane będą wylosowane d. 13-go maja 4% konsolidowane ruskie obligacje kolejowe szóstej emisji z r. 1880-go na 625 i 125 rubli metalicznych.

— Z d. 13-ym b. m. na kolei iwangrodzko-dabrowskiej za-

czą obowiązywać nowe taryfy wewnętrzne na przewóz złożeń w komunikacji miejscowej pomiędzy stacjami tej kolei.

— D. 13-go b. m., o godz. 6-jej wieczorem, w kancelarii przy ulicy Ogrodowej pod № 23-im, odbędzie się posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej.

## Ostatnie chwile Chałubińskiego.

(Korespondencja specjalna Kurjera warszawskiego.)

Zakopane 9-go listopada.

Wedle udzielonych uprzejmie przez dr. Chramca, nieodstępne świadka choroby i zgonu s. p. Chałubińskiego, szczegółów, początek słabości nastąpił w dniu 2-im b. m.

Zrana tegoż dnia czuł się chory nieco gorzej, niż zwykle, mianowicie zauważono stan gorączkowy i duszność w piersiach. Jako bystry diagnosta i obserwator, rozpoznał w tej chwili s. p. Chałubiński chorobę i nie lękał się bynajmniej co do jej wyniku, przypuszczał jednak, że posiada dostateczny zapas sił żywotnych, aby chorobę kilka tygodni przewlec, zwłaszcza, że w pierwszych chwilach zapalenia płuc zapowiadało przebieg dosyć łagodny.

Następne dni przeszły dosyć łagodnie. Chory posiadał zupełną przytomność, rozmawiał ze wszystkimi i był dosyć ożywiony. Czuł jednak, że zbliża się zwolna kres życia i dlatego śmierć była jednym z głównych przedmiotów rozmowy z otaczającymi osobami.

Zaklinał wszystkich obecnych razem, a następnie każdego z przyjaciół z osobna po kilka razy, aby go pochować w Zakopanem, wśród tych gór i tego ludu, który ukochał całą duszą.

— Nie dozwólcie, przyjaciele moi, pod żadnym warunkiem, aby mnie ztąd kiedykolwiek zabrano.

S. p. Chałubiński obawiał się też silnie stanu letargicznego. Znając swój silnie nerwowy temperament i naturę swego organizmu, przypuszczał możliwość zapadnięcia w sen letargiczny. W tym celu wydał rozporządzenie, aby go pochować w pięć dni po zgonie. Do woli tej zmarłego zastosowała się rodzina tem chętniej, że pora zimowa, opóźniająca rozkład ciała, bynajmniej nie stała temu na przeszkodzie.

Jak wspomnieliśmy, przytomność nie opuszczała s. p. Chałubińskiego do ostatnich chwil. Dopiero na pół godziny przed śmiercią zauważyli obecni przy zgonie lekarze zamroczenie pewne przytomności, wywołane stanem niedokładnego krążenia krwi w mózgu.

Przed ostatecznym atakiem zemdlął chory, lecz przywrócono go do przytomności.

O godzinie trzy kwadrans na piątą zemdlął powtórnie; tym razem mimo najenergiczniejszego eucenia i wstrzykiwania eteru nie zdołano go więcej przywrócić do przytomności. Zgon miał nadzwyczaj lekki. W jednym westchnieniu uleciało życie...

Ostatnio, zaledwo na trzy tygodnie przed śmiercią, odwiedzał Chałubińskiego Paderewski.

S. p. Chałubiński w skutku rozdrażnienia nerwowego nie znośił w ostatnich czasach gry na fortepianie, Paderewskiego jednak słuchał dzień cały bez przerwy niemal.

Po wyjeździe jego w smętą zapadł zadumę.

— Jakże przyjemny, rozkoszny miałem dzień dzisiaj—wyrzekł do otaczającej rodziny—prawdopodobnie ostatni to już dzień taki w moim życiu.

W. P.

## RUCH SŁUŻBOWY.

Z postanowienia Głównego Naczelnika kraju: starszy referent kancelarii generał-gubernatora warszawskiego, rz. r. st. Vacqueret, został mianowany urzędnikiem do szczególnych poruczeń V-jej klasy przy generał-gubernatorze warszawskim, a urzędnicy kancelaryjni tejże kancelarii: sek. kol. Wojtkowski i reg. kol. Kołczak, zgodnie z ich prośbą, otrzymali uwolnienie; pomocnik sprawnika pow. łuckiego, Kusakov, został mianowany naczelnikiem pow. wladyslawowskiego, gub. suwalskiej.

W ministerjum spraw wewnętrznych: w rządzie gubernjalnym kaliskim pomocnik referenta, Bubel-Jarocki, mianowany został tłumaczem.

(Warsz. dniew.)

## NEKROLOGJA.

### + S. p. Antoni Chelmiecki,

syn majora wojsk Napoleonówskich, obywatel ziemski, opatrzonej św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, rozstał się z tym światem w dniu 11-ym b. m., w wieku lat 68. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek, tj. dnia 14-go listopada w kościele św. Anny (pobernardynski); po nabożeństwie wyprowadzenie zwłok do grobu familijnego na Powązkach, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych w smutku pogrążone dzieci, żonę i wnuki.

2-3842



Ś. P.  
**WILHELMINA z FRYDRYCHSÓW  
Hoffmanowa,**

wdowa po rz. rad. st. b. członka senatu rządzącego, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu, dnia 9 listopada r. b., przeżywszy lat 83. Pogrzeb w głębokim smutku brat, siostry i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok d. 12 listopada, we wtorek, godzinie 2-ej po poł., na cmentarz ewangelicko-augsburski z kościoła tegoż wyznania przy ulicy Królewskiej.

† We Włocławku dnia 5-go listopada zakończyła życie ś. p.

**Joanna Bielska.**

≡ Wczoraj, o godz. 3-ej po południu, w synagodze na Tłomackiem dr. Cilkow pobłogosławił związek małżeński p. Ignacego Lipszyca, b. wychowawca wyższej szkoły handlowej warszawskiej, obecnie buchaltera domu spedycyjnego w Sosnowicach, z panną Heleną Kleyfówną, córką p. Michała Kleyf, kupca tutejszego. 1405

**Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.**

**Wiedeń 11-go listopada. (Tel. pr. K. W.)** — Cesarz wyjeżdża ztąd we środę wieczorem. Cesarz Wilhelm przybędzie we czwartek w południe do Insbruku. Zjazd będzie trwał dwie godziny.

**Lwów 11-go listopada. (Tel. p. K. W.)** — Sejm uchwalił jednogłośnie wyznaczyć Franciszkowi Smolce dożywotnią dotację w sumie rocznej 4,000 złr.

**Praga czeska 11-go listopada. (T. pr. K. W.)** Bohemia ocenia wynik rozpraw sejmku czeskiego nad adresem koronacyjnym. Rząd jest zadowolony, ponieważ stronnictwo rozwagi i umiarkowania zdobyło ogromną większość głosów. Starożeci i szlachta przyznali, że trzeba się liczyć z faktem konstytucji austriackiej. Jednostronne przywrócenie czeskiego prawa historycznego jest niemożliwe. Garstka młodych wygrała wszystkie swe karty i rolę polityczną tem samem skończyła. Sprawa czeska przestała być piękną i niebezpieczną.

**Berlin 11-go listopada. (T. pr. Kur. War.)** — Ministrowie hr. Herbert Bismark i Boetticher wyjechali wczoraj wieczorem do Friedrichsruhe.

**Berlin 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)** — Towarzystwo wschodnio-afrykańskie uchwaliło oddać sultanowi zanzibarskiemu magazyny celne.

**Belgrad 11-go listopada. (Tel. Ajencji p.)** — Dzisiejszej nocy przybył tutaj król Milan. Na dworcu przyjął go król Aleksander, rejenci, ministrowie, korpus oficerski i przedstawiciel dyplomatyczny Turcji. Król Milan ucałował syna. W poczekalni dworskiej odbył się *cercle*: Król Milan wyróżniał szczególnie posła tureckiego.

**Belgrad 11-go listopada. (Tel. Aj. póln.)** — Królowa Natalja odjechała na kilka dni do Niszu, aby nie spotkać się w Belgradzie z królem Milanem.

**TELEGRAMY HANDLOWE.**

**Berlin 11-go listopada. (Tel. pryw. Kurjera W.)** — Gielda była dziś usposobiona dobrze. Mowa wygłoszona na bankiecie u lorda majora przez markiza Salisbury i oświadczenia Leroy-Beaulien w *Journal des Débats* wywarły bardzo dodatnie wrażenie na giełdzie, która była dość ożywiona. Skutkiem tego banknoty i niektóre wartości russkie, wykazują pewne korzyści. Ruble w transakcjach natychmiastowych odzyskały 45 fen., a w końcomiesięcznych 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa i krótki Petersburg gorzej o 20 fen., podczas gdy Petersburg długi lepiej o 40 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach gorzej o 30 fen. krótki (170.80), długi (169.50). Listy zastawne ziemskie, listy likwidacyjne pożyczki wschodnie lepiej o 10 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z 1880 roku, 4 1/2% listy zastawne russkie i kupony celne. Bez zmiany notowano 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austriackie obniżyły się 1 1/2%. Dyskonto prywatne podskoczyło o 1/8%. Dla żyta tendencja mocniejsza, a ceny wyższe o 50 fen. w obu terminach.

**Berlin 11-go listopada (notowanie względne giełdy).**

Bil. ban. rus. w tr. nat.	213.50	Akced. ż. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	212.—	Akceje kredytowe	166.50
Wek. na Petersb. krót.	211.20	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	203.50	dt.	—
Bil. ban. rusk. nadost.	212.25	Żyto w tow. gotow.	170.—
Wschodniapoż. II en.	65.60	Żyto za wiosną	171.50
Listy zast. serji I-ej	62.60		

Kursa z 11-go listopada: 213.05, 212.20, 211.40, 208.10, 212.—, 65.50, 62.50, 167.90, 169.50, 171.—.

Petersburg 11-go listopada. — Weksle na Londyn 95.—, Pożyczka premjowa 1-ej emisji 247.—, Pożyczka premjowa 1-ej emisji 227.—, Polimperjały 7.66.

**SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.**

**Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 11-go listopada.** Dowozy są ciągle tak szczupłe, że rynek zbożowy nie może się ożywić. Uspokojenie w ogóle nie zmieniło się. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 400 korey, wyborowe ziarno kupowano po 6.35, 6.40, za białe płacono 6.30. Żyta ofiarowano tylko 100 korey wyborowego ziarna, ceny dają w kierunku zwykłym, dziś osiągnęto po 5.50 i 5.66. 120 korey jęczmienia w lichym gatunku nabywcy nie znalazły. Nie sprzedano też 100 korey dostarczonego na targ grochu z powodu zbyt wygórowanych żądań. Owsa dowieziono 100 korey, kupowano stosownie do gatunku po 2.90, 2.95 i 3 rs., prawdziwie wyborowego ziarna nie było. — Na wczorajszym targu praskim panowało uspokojenie cenne, dowozy wynosiły 30 wagonów. Żyta nadeszło 20 wagonów, wyborowe kupowano po 83—89 kop., średnie po 84—86 kop., ordynaryjne po 80—82. Owsa nadeszło 9 wagonów, uspokojenie stał, wyborowy sprzedawano po 81—85 kop., średni po 88—81 kop., ordynaryjny po 72—75 kop. Jęczmienia przybyło 6 wagonów, ceny mocniejsze, wyborowy po 95—102 kop., średni 85—92 kop. Kasza jaglana niżej, wyborowa 105—115 kop., średnia 98 do 102 kop., dowieziono 4 wagony.

**Targ zbożowy na Pradze dnia 11-go listopada.** Uspokojenie targu bez zmiany, dowozy wynosiły 55 wagonów. Żyta nadeszło 19 wagonów, z tych większa część została sprzedana, wyborowe ziarno kupowano po 88—90 kop., średnie po 84 do 86 kop., ordynaryjne po 80 do 82 kop. Owies mocno, dowieziono 29 wagonów, wyborowy sprzedawano po 83—85 kop., średni 79—82 kop., ordynaryjny 74—77 kop. sprzedano około 20 wagonów przeważnie na prowincję. Gryki nadeszło 1 wagon, uspokojenie bez zmiany 75 do 80 kop. Jęczmień mocno, dowieziono 3 wagony, wyborowy po 95 do 102 kop., średni po 80—92 kop. Kasza jaglana w zaniedbanii, dowieziono 3 wagony, obrotów nie było.

**Gdańsk 9-go listopada.** — Pszenica miała obrót spokojny przy cenach niezmiennych. Płacono za polską transito psstrą cokolwiek chorą 123 1/4 f. 128 m., psstrą 122 f. 130 m., 125 funt. 132 1/2 m., 129 f. 134 m., jasno psstrą 127 1/8 f. 139 m., 128 f. 140 m., wysoko-psstrą 131 f. 141 1/2 m., wysoko-psstrą szklistą 129/30 f. 142 mar. dobrą wysoko-psstrą szklistą 129/30 f. 145 m.; za russką transito wybitnie czerwoną 135 1/7 f. 143 mar. za tonnę. Terminy transito: na listopad-grudzień 133 1/2 m., 134 m. w płaceni, na grudzień-styczeń 135 mar. w żądaniu, 134 1/2 mar. w płaceni, na kwiecień-maj 140 m., 140 1/2 m. płacono, na czerwiec-lipiec 143 1/2 mar. w żądaniu, 143 mar. w płaceni. Cena regulacyjna tranzytowej 134 mar. Żyto mocno, towar gotowy bez obrotów. Terminy: na listopad transytowe 107 m. w płaceni, na listopad-grudzień transytowe 107 mar. w płaceni, na kwiecień-maj transytowe 110 1/2 m. w płaceni. Cena regulacyjna dolno-polskiego 109 m., tranzytowego 107 mar. Wypowiedziano 65 tonn. Jęczmień targowano russki transito biały 105 f. 114 m., na paszę 90 do 91 mar. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Rzepik russki transito letni 215 do 225 m. za tonnę płacono. Siemię konopne russkie 126 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.10, 4.15, 4.20 m., średnie 3.95 m., 4.05 mar. za 50 kilogram. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.35 m. za 50 kilogram. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 50 1/4 mar. w płaceni, na listopad-kwiecień 50 mar. w płaceni, podlegający cłu w towarze gotowym 30 3/4 mar. w płaceni, na listopad-kwiecień 30 3/4 mar. w płaceni. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 214.10 mar. za 100 rs.

**LISTY NIEDORECZONE I NIEWYSŁANE**

dnia 9-go listopada r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

**A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte:** 1) Wincenty Lenczakowski—list z Warszawy, 2) Marja Melochowicz z Warszawy, 3) Jan Madejski z Sannik, 4) Józef Sadowski z Siedlec, 5) N. Sendyk z Piotrkowa, 6) Ludwika Sachajda z Wagańca, 7) Emilia Mentzel z Kalisza, 8) Andrzej Jezierski z wagonu pocztowego, 9) Jan Dziekoński z Szyrwowa, 10) Eóza Czukier z Buda-Peszy, 11) Salomon Zonszejn z powrotem z Petersburga, 12) Eudoksja Hilkowa z Opoczyna, 13) 13) Swinarski z Culm, 14) Jan Radzikowski z powrotem Mozyra, 15) Zygmunt Bielski z powrotem z Lebnca, 16) Mateusz Gussin z Małogoczy, 17) Władysław Muszajski z powrotem z Brzezin, 18) Rosa Fürstenberg z powrotem z Berlina, 19) Jakób Głazer z powrotem z Miawy, 20) Bernard Zeidenbentel z powrotem z Łomży. — **Listy otwarte:** 21) Jan Dostrouch z wagonu pocztowego, 22) Mikołaj Pagowski z Nowogrodzkiej, 23) D. Waksmał z Kowna, 24) J. Adwiga Sokolowska z Włocławka, 25) M. Lewy miejscowy, 26) 26) L. Winkelhaken z Łodzi. — **Przesyłki pod opaską:** Jafimowicz z Petersburga.

**B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte:** 1) Dawid Miller w Moskwie, 1) Emilia Szule w Ostrołęce, 3) Andrzej Guskow w Riazsku, 4) Jakób Wicher w Warszawie, 5) Jakób Wicher w Warszawie, 6) D. S. Rużan w Moskwie, 7) Szymon Wasilenko w Kuszczewsku, 8) W. I. Berbet w Petersburgu, 9) Jakób Glinkin w Moskwie, 10) Eljasz Frumkin w Szepietowie, 11) Teodor Łobanow w Seratowie, 12) Michał Masliakow w Now. Uzenin, 13) Do redakcji gazety „Prawitelstwiennyj Wiestnik” w Petersburgu, 14) Aleksander Wołowski z Czugujeu, 15) Makary Tymofiejew w Petersburgu, 16) Kazimiera Bogucka w Opocznie, 17) Telesfor Pajewski w Pińsku, 18) Leon Linszye w Wilnie, 19) Antoni Kulma adres nie wskazany. — **Listy otwarte:** 20) Piotr Grabowski w Łowiczu, 21) Henryk Wyrobnik w Kaliszu, 22) J. Spinak w Warszawie. — **Przesyłki pod opaską:** 23) D. Lewinson w Stockholmie.

**Sprawozdania meteorologiczne**

z d. 11-go listopada 1889 r.

2 d. 11-go listopada 1889 r.				
Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C. =	Temp. R.
D. 10-go g. 9 w. 750.0	89	ZPn	2.4	1.9
D. 11-go g. 7 r. 754.5	89	ZPn	1.9	1.4
g. 1 pp. 742.6	77	ZPn	4.0	3.3
W ciągu d. 10-go b. m.	Temperatura najniższa C. 2.0 = R. 3.8		najwyższa C. 4.8 = R. 40.6	
Wysokość wody spadłej 0.4 mm.				

**CENY NISKIE.**

**Dobór wyrobów włóczkowych**

jako to:

**Halki, Szale, Chusteczki, Czapki, Kapturki, Kamazze, Staniki bez rękawów, Sukienki, Kaftaniki i Kołderki dzieciinne.**

**Staniki Jersey. Duży wybór Fartuszków, Krawaty męskie. Wyroby ponczosznice. Tanie sukienki dzieciinne.** Dla amatorów: Koronki starożytne *point d'Alençon*.

**Obstalniki przyjmują się na:**

**Bieliznę wszelką, Szafroczki damskie, Kaftaniki, Ubranka dzieciinne, Hafty, Znaczenie i t. p.** **WYPRAWY** od najskromniejszych do najwykwintniejszych przyjmuje do roboty

**Bazar wyrobów kobiecych**

Wierzbowa 6, Hotel Angielski 1403

**CENY NISKIE.**

— **Do wynajęcia** od 1 stycznia 3, 4 lub 5 pokoiów z kuchnią, pokojem dla służby, dwoma balkonami i przedpokojem. Gaz i dzwonek elektryczne. Senatorska 26, mieszk. 5. 1406

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych**

POCIĄGI	Udchodzą	Przychodzą
	godziny	i minuty
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>		
Pociąg 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>		
Kurjerski 2 klasy	8 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>		
Pocztow. 8k. do Wilna, 2k. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6 45 rano	11 5 wiecz.
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
<b>Nadwiślańska do Miawy:</b>		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>		
Osobowy	7 15 rano	8 55 wiecz.
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
<b>Obwodowa z kolei terespolskiej.</b>		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.
Osobowy	8 12 wiecz.	7 54 rano

**Statki parowe FAJANSA odchodzą:** do Plocka o godz. 6 i 8-ej zrana, do Mniszewa o godz. 7-ej zrana, z Nowej Aleksandrii do Sandomierza w Poniedziałek Środy i Piątki o godz. 5-ej zrana.

**Statki parowe WANDA i POLONEZ** Jaworskiego, Ciechanowskich i K-o, wychodzą codziennie z Warszawy do Plocka o g. 7 m. 30 rano; **Statki Górnickiego** odchodzą codziennie o godzinie 8-ej m. 30 rano; z Plocka 5 m. 30. 3695